PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXII. Wtorek 9 stycznia 1917 roku. № 5

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 8 stycznia. **Na froncie wschodnim.** Grupa Mackensena: **Nieprzyjaciel został wczoraj pod Focsani znowu pobity.** Kiedy pułki niemieckie przełamały linje nieprzyjacielskie na południe i południo-zachód, to wojska feldm. Ludwika Goigingera zdobyły szturmem w okolicy Odobesci dwie leżące za sobą pozycje nieprzyjacielskie. Równocześnie nieprzyjaciel odrzucony został w górach Odobesci. **Rosjanie cofają się na całym froncie. Focsani od g. 8 dziś rano jest w naszem posiadaniu.** Wzięto do niewoli **3.910 jeńców i zdobyto 3 działa.**

Front arcyks. Józefa: W dolinach Putny i Susity wywalczyliśmy znowu część terenu. Także nad górnym biegiem rzeki Casinu osiągnęliśmy sukcesy, które nieprzyjaciel daremnie próbował nam wydrzeć w przeciwnatarciu.

Front ks. Leopolda baw.: U naszych wojsk niema nic do doniesienia.

Na froncie włoskim i bałkańskim bez zmiany.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 8 b. m **Na froncie francuskim:** Miejscami ożywiona walka armatnia. Zestrzelono 6 samolotów nieprzyjacielskich.

Na froncie wschodnim: Na zachód od traktu Ryga—Mitawa Rosjanie atakowali wczoraj ponownie znacznemi siłami na szerokim froncie. Nad rzeką Aa udało im się w d. 5 b. m. rozszerzyć zajętą część terenu. Na wszystkich innych miejscach zostali krwawo odparci.

Między doliną Putny i Oitozu nieprzyjaciel został znowu zepchnięty. Dziewiąta rmja odrzuciła Rumunów i Rosjan z silnie umocnionej reduty górskiej pod Mgr. Odobesti na Putnę. Dalej na południe zajęto szturmem silnie umocnioną i zawzięcie bronioną pozycję Micovu, a w silnem natarciu przełamano pozycję nad kanałem między Focsani a Carestea. Przekroczono linję Focsani—Bolotesti. Focsani zostało dziś rano zajęte. W zdobytych fortyfikacjach wzięto 3.910 jeńców, 3 działa i kilka karabinów maszynowych.

Sprawa polska sprawą wewnętrzną Rosji!

Sztokholm. Z Petersburga donoszą: „Kołokoł" wystąpił z artykułem wyrażającym niezadowolenie, że prasa koalicji objawia szczególne zainteresowanie dla sprawy polskiej. Rząd rosyjski ani na chwilę nie schodzi ze stanowiska, że sprawa polska jest wewnętrzną sprawą Rosji i że ani Anglja, ani Francja nic niema w sprawie tej do powiedzenia. „Kołokoł" posuwa się aż do twierdzenia, że mieszanie się koalicji do spraw wewnętrzno-rosyjskich bynajmniej nie leży w zakresie umowy między temi państwami i może wpływać bardzo niekorzystnie na tę umowę.

Rumunja wierzy w zwycięstwo — Włochy wątpią

Lugano (EK) „Corriere" drukuje korespondencję z Jass, według której parlament i koła rządowe Rumnnji mają niezachwianą wiarę w zwycięstwo. „Corriere" sama nie podziela tej wiary i twierdzi, że wrota Mołdawji, zdaje się, pękają, a obecnie i linja Seretu straci swe znaczenie militarne. Wszystko zależy od przywrócenia równowagi sił, co się prawdopodobnie uda.

—Także koresp. paryski uważa sytuację na froncie rumuńskim za ciemną, przepowiada upadek Focsani i Braiły oraz przewiduje przecięcie linji kolejowej Galacz - Jassy.

Na posterunku

Dziś właśnie upływa rok, jak pismo nasze stało się pismem codziennem, wchodząc temsamem w nowy okres rozwoju w ciągu swego XXXII letniego istnienia, jako jedno z najstarszych prowincjonalnych pism w Polsce.

Mając na oku doniosłość historycznej dla Narodu chwili i nawał piętrzących się a ważnych spraw, pragnąc zarazem szybko i informować społeczeństwo miejscowe okolicę o bieżących i zmieniających się, jak w kalejdoskopie, wypadkach, rozpoczęliśmy codzienne wydawnictwo „Gazety". Pracę naszą rozpoczęliśmy wśród najcięższych warunków, na które poza trudnościami natury technicznej i materjalnej, złożyły się cięższe jeszcze trudności ze strony otoczenia, do którego mieliśmy przemawiać, pogrążonego w bierności i niewzruszonej zdawało się, rezerwie. Z całą świadomością grożących nam zewsząd trudności, stanęliśmy na posterunku, nie aby schlebiać panującym poglądom i nastrojom,—co ze stanowiska interesu kupieckiego byłoby jedynie wskazanem— lecz, wyżej pojmując społeczne i narodowe posłannictwo prasy, stanęliśmy przed społeczeństwem ze sztandarem, na którym wypisano jasne i wyraźne hasło: niepodległość państwowa Polski, którego to hasła niejako wcieleniem były i są bohaterskie Legjony polskie.

Nie łudziliśmy się i dlatego nie doznaliśmy, rozczarowań: na drodze, którą postanowiliśmy kroczyć, napotkaliśmy olbrzymie trudności, nie oszczędzono nam żadnej, nawet najskrajniejszej, od bojkotu do osobistej nagank i. Jeśli mimo chłodu obojętności w pewnych kołach, a nawet czynnej krucjaty, przetrwaliśmy i dziś wzmocnieni stoimy na obranym posterunku pracy obywatelskiej i narodowej, to jedynie dzięki niezłomnej wierze w słuszność i świętość idei, której służymy i której nadal służyć pragniemy.

Jakież odmienne warunki zastają nas na progu drugiego roku pracy i walki, Idea niepodległości państwowej Polski, dla której pracowaliśmy i cierpieli, a nawet na szyderstwo byli narażeni, tryumfuje i staje się rzeczywistością.

Oto w Warszawie tworzy się tymczasowy rząd polski, a Legjony polskie, których ideę rzucaliśmy w obojętność otoczenia, wkroczywszy tryumfalnie w mury stolicy Polski, stały się kadrami armji polskiej. Ten fakt, że ciałem się staje myśl polityczna, której pionierami być staraliśmy się, jest dla nas największą nagrodą i utwierdza nas w przekonaniu, że dobrą obraliśmy drogę,

dobrej i wykonalnej służyliśmy sprawie.

Wiele też zmieniło się dokoła nas. Niejeden z naszych przeciwników a nawet wrogów po naszej stanął stronie, lecz nawet przeciwnicy nasi inaczej myślą dziś, niż przed rokiem.

Nie będziemy bilansować naszych prac, zasług i zawodów. Uczyni to kiedyś dziejopis miasta naszego i tych przełomowych czasów, jakie przeżywamy. Jeżeli w tej olbrzymiej przemianie, jaka dokonuje się w Polsce, jest i na szej kropla zasługi, dopięliśmy celu.

Nie będziemy też wypisywać szumnych prospektów, ani hałaśliwej reklamy, ani obiecywać rzeczy wielkich. Pragniemy dalej być w służbie idei narodowej, a nie w służbie jakiejkolwiek sfery społecznej. Jak dotąd torowaliśmy drogę idei państwowości polskiej, tak i nadal jej służyć będziemy, dążąc do konsolidacji wszystkich sił naszego narodu, wykazując potrzebę stworzenia silnego rządu, potężnego, opartego na własnych siłach państwa polskiego.

Salus reipublicae suprema lex — ta starorzymska maksyma, przyjęta w naszej świetnej Rzeczypospolitej, będzie dla nas wytyczną naszej publicystycznej działalności na przyszłość. Stąd też wszystko co dobre, pożyteczne i szlachetne znajdzie u nas poparcie i entuzjazm, lecz też będziemy mieli odwagę zganić i potępić, co będzie złe i niskie.

Na początku drugiego roku pracy, miło nam jest stwierdzić, iż zdołaliśmy skupić wokół siebie liczne grono wybitnych współpracowników jednej z nami myśli będących, zarówno w mieście jak i okolicy. Tym wszystkim przyjaciołom naszym i współpracownikom składamy wyrazy serdecznej podzięki za łaskawe poparcie naszych dążeń i prosimy ich o dalszą z nami współpracę.

P. M. S.

Zebranie organizacyjne Radomskiego Koła P. M. S.

W sali Komisji Szkolnej w niedzielę ubiegłą zebrało się około 300 osób na organizacyjne zebranie Radomskiego Koła P. M. S. W imieniu organizatorów zebrania, którzy są jednocześnie członkami ostatniego zarządu Koła przed zamknięciem Macierzy, i którzy prowadzili później pracę w dalszym ciągu w podziemiach konspiracji, zagaił zebranie p. Maciej Glogier, wskazując na ciągłość pracy Macierzy na terenie radomskim, od r. 1906 aż do chwili obecnej.

Na przewodniczącego zebrania powołano przez aklamację ks. kan. J. Rokosznego, na asesorów panie: Wandę Skotnicką i Fuldową i pp.: prezydenta T. Przyłęckiego i rad. Biniaszewskiego, sekretarjat objął p. Maciej Glogier.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego postawiono sprawozdanie z działalności Radomskiego Koła P. M. S. za okres jego siedmioletniej konspiracyjnej działalności t. j. od chwili zamknięcia Macierzy w r. 1907 do wybuchu wojny. Sprawozdanie to złożyła p. Stanisława Wroncka, dzięki uprzejmości której zamieścimy je in extenso.

Rozpoczęła sprawozdawczyni, od uczczenia pamięci zmarłych członków i dzielnych pracowników w P. M. S. ś p. Franciszki Filleborn, dr. Włodzimierza Przyłęckiego, Adama Piaseckiego i dr. Henryka Fidlera; zebrani powstali, poczem nastąpiło sprawozdanie. Z podziwem słuchali zebrani tego obrazu wysiłków ofiarnych pracowników na niwie oświatowej, w najgorszych warunkach materjalnych, pod ciągłą grozą wykrycia się ich pracy i mogących nastąpić aresztowań. Rozgłośnym oklaskiem zebranie zsolidaryzowało się z przewodniczącym, który wyraził głębokie uznanie dla niestrudzonej pracy dotychczasowego Zarządu Koła Radomskiego P. M. S.

Po dyskusji, której tematem były ewentualny zakres pracy Radomskiego Koła P. M. S. zebranie jednomyślnie uchwaliło, stworzyć Radomskie Koło P. M. S w celu wznowienia legalnej działalności P. M. S. na gruncie radomskim.

Według następnego punktu porządku dziennego przystąpiono do wyboru Zarządu Koła. Dyskusja poprzednio prowadzona wykazała, że wobec tworzenia się rządu polskiego, a więc i ministerjum oświaty, zadania i prace P. M. S. muszą uledz zmianie, a więc pracą na okres najbliższy będzie praca organizacyjna — wskrzeszanie kół prowincjonalnych — a więc praca tymczasowa. Na zasadzie powyższych motywów i chcąc dać wyraz uznania dla dotychczasowego Zarządu P. M. S., zebranie postanowiło na pierwszy dwumiesięczny okres działania powierzyć zarząd Koła w wypróbowane i świadome rzeczy ręce dotychczasowego Zarządu, polecono mu też wybrać dwuch delegatów na mające się odbyć 5-go lutego ogólne zebranie P. M. S. w Warszawie. Zarząd więc Radomskiego Koła P. M. S. składa się z osób następujących: pp. Maksymiljan Skotnicki, Józef Dobrzański, Maciej Glogier, Stanisława Wroncka, Tadeusz Węgrychowski, Karol Staniszewski i Zdzisław Woszczyński.

Oznaczając następne walne zebranie na dzień 18 marca, zebranie się zakończyło.

Liczny udział w zebraniu wskazuje na zainteresowanie, jakiem się cieszą kwestje oświatowe w śród mieszkańców naszego miasta. Na listę członków Koła wpisało się paruset członków. Dalsze zapisy uskuteczniać można w biurze Komisji Szkolnej—Skaryszewska 17 od 4 do 6 p. p.

Jak się ukonstytuowały Rady m.

Obecnie ukonstytuowały się już Rady m. w czterech głównych miastach okupacji austro-węgierskiej. Nie od rzeczy będzie zestawić wyniki wyborów we wszystkich Radach i niektóre okoliczności, jakie im towarzyszyły, albowiem rzucają one pewne światło na charakter społeczno-polityczny Rad, a zarazem pozwalają wysnuwać wnioski, jakie będzie stanowisko Rad w przyszłości, zwłaszcza, że w dzisiejszych historycznych dla nas czasach miasta mogą być powołane do odegrania bardzo ważnej roli. Z drugiej strony zestawienie wyników wspomnianych w innych miastach z Radomiem może być ciekawe dla tutejszych obywateli.

Dla ścisłości przypominamy, że *w Radomiu* pierwsze posiedzenie Rady odbyło się bez żadnych uroczystości w zwykłej sali magistratu. Pensję prezydenta ustalono na 4.800 rb., I-go wiceprezydenta na 3.600 rb., II-gi wiceprezydent i rajcowie pełnią obowiązki honorowo, za zwrotem kosztów koniecznych wyjazdów.

Prezydentem wybrany został p. T. Przyłęcki (34 gł.), I wiceprezydentem p. Z. Hübner (30 gł.), II wiceprezydentem p. Dębowski (28 gł.).

Wybór p. Hübnera, zwolennika obozu niepodległościowego, wobec biernej większości Rady m., był dla miasta niespodzianką, zwłaszcza, że dokonał się wbrew ułożonym poprzednio kandydaturom.

Uroczyście odbyło się pierwsze posiedzenie Rady *w Lublinie*, o którem „Głos Lubelski" pisze:

„Zwyczajem od wieków praktykowanym w Polsce, pierwsza Rada miejska m. Lublina rozpoczęła swe czynności od wysłuchania w katedrze Mszy św., którą o godz. 10 odprawił J. E. administrator dyecezji, ks. kanonik Kwiek na intencję powodzenia Rady w czekającej ją pracy".

Radny ks. Władziński wygłosił po nabożeństwie kazanie patrjotyczne. Następnie dokonano poświęcenia sali obrad. Spisano przytem akt pamiątkowy, w którym powiedziano, że „sala z byłego klubu rosyjskiego przerobiona gruntownie, odrestaurowana, wielkim herbem niepodległego Państwa Polskiego, Orłem Białym, oraz herbami 21 miast Rzeczypospolitej polskiej przyozdobiona została".

Na posiedzeniu 35 głosami uchwalono wynagrodzenie dla prezydenta rubli 7.000, a dla wiceprezydentów po 4.000 rubli. Wniosek o wynagrodzenie rajców upadł.

Prezydentem wybrany został p. Bajkowski (30 gł. na 56 głosujących), I-m wiceprezydentem p. Rojowski (34 gł.), II wiceprezydentem p. Turczynowicz (43 gł.). Wszyscy należą do obozu niepodległościowego.

W Kielcach odbyły się dwa konstytucyjne posiedzenia Rady. Na pierwszem dn. 28 grudnia r. z. przyjęto etat, który wynosi: prezydent 2.400 rb, dwaj wiceprezydenci po 1.500 rb oraz rajcy: skarbowy, administracyjny i sanitarny po 1.500 rb. oprócz kosztów na wyjazdy.

Na drugiem posiedzeniu dn. 3 b. m. wybrano na prezydenta p. Gustawa Bukowińskiego (32 gł. na 49 głosujących), na I wiceprezydenta p. Miecz. Gackiego (40 gł.), na II wiceprezydenta p. Miecz. Łukasiewicza.

Poza tem bliższych wiadomości o wyborach w Kielcach brak.

W Piotrkowie odbyło się pierwsze posiedzenie dopiero 4 b. m. w nowourządzonej salce magistratu—jak pisze „Dziennik Narodowy"—przyozdobionej skromnie roślinnością i orłami polskimi.

Uchwalono (41 gł.) pensję dla prezydenta 3.000 rb., dla I wiceprezydenta 1.500 rb. Stanowisko II wiceprezydenta i rajców uznano za bezpłatne.

Na prezydenta wybrany został mec. Kaz. Rudnicki (33 gł.), I wiceprezydentem ks. Bromski (32 gł.), II wiceprezydentem p. Ostrowski (34 gł.). Wszyscy należą do obozu niepodległościowego.

Nowy prezydent, dziękując za wybór, powiedział: „Zrozumiałem jest dla mnie, że jestem tylko jedną z kropel w tym potoku wypadków, który zmierza ku niepodległemu państwu. Na stanowisko prezydenta rzuciły mię siły, które prąd ten zwielokratniają, które idą ku niepodległości. Pierwsze więc słowa, które z tej trybuny chcę wypowiedzieć, to okrzyk: Niech żyje niepodległa Polska!" (Radni powstają z miejsc).

Nadto należy zaznaczyć, że w Lublinie odbyło się już dn. 4 b. m. pierwsze uroczyste posiedzenie Rady m., na którem po przemówieniu szefa cywilnego, J. E. Madejskiego, prezydjum Rady przez podanie mu ręki, złożyło przepisane przyrzeczenie. Po odebraniu w ten sam sposób przyrzeczenia od radnych, prezydent p. Bajkowski uroczystą przemową otworzył pierwsze posiedzenie Rady. Przedstawiwszy krótko rozwój miast polskich i ich upadek pod rządami rosyjskiemi, powiedział: „Wypędzono z miast obywateli, a pozwolono być tylko mieszkańcami. Ustawa miejska jest jakby manifestem amnestyjnym, który zezwala obywatelom wrócić do grodów własnych".

Następnie radni składali deklaracje imieniem swych grup, a to: r. Świerczewski im. grona radnych Polaków, r. Zajdeman im. żydów (zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska!"), r. Łuszczyński im. P. P. S., r. Nowaczyński im. lewicy socjalistycznej. Odczytano telegram z Krakowa, na który postanowiono odpowiedzieć. W końcu wybrano 4 sekretarzy Rady i komisję regulaminową.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* wtorek 9 styczeń Marciany P. M., Jakunda.
Wsch. sł. g. 7 m. 30 Zach. g. 3 m. 55.

— **Z Klubu Narodowego.** W ubiegłą sobotę w Klubie Narodowym odbyło się zwykłe tygodniowe zebranie dyskusyjne. Piękna sala Klubu wypełniła się — na zebranie przybyło z górą 100 członków i wprowadzonych gości. Tak liczne przybycie zawdzięczać należy ciekawemu tematowi zebrania. Zajęło się ono mianowicie ostatnią mową jen.-gub. Beselera do polityków polskich. Za podstawę dyskusji posłużyło odczytane tłomaczenie urzędownie potwierdzonego stenogramu mowy. Dyskusja toczyła się ożywiona, choć nie można było zauważyć jaskrawych przeciwstawiań się zdań, ogół zebranych wyrażał podziw dla znajomości jen. Beselera naszych stosunków wewnętrznych i niewzruszonej argumentacji wnioskowania. Na sobotnich zebraniach Klubu zauważyć się daje wzrastające ożywienie dyskusji i znaczny w niej udział mówców, co znowu świadczy o zwiększającym się zainteresowaniu ogółu sprawami politycznemi i koniecznością wymiany zdań.

— **Imieniny kapelana Straży ogniowej** Wczoraj 8 bm. jako w dniu imienin ks. Seweryna Bielskiego, kapelana Ochotniczej Straży Ogniowej zjawiła się delegacja Straży z prezesem i komendantem na czele i złożyła mu życzenia, wręczając srebrną papierośnicę z napisem wewnątrz: „Kapelanowi Straży Ogniowej Ochotniczej Radomskiej księdzu Sewerynowi Bielskiemu Życzliwi Druhowie 19⁹/₁ 17". Nadto wręczono solenizantowi czapkę z inicjałami straży. Również Ochronka I na Starym - Mieście, Szkoły I II III Komitetu Obywatelskiego — składały życzenia ks. Bielskiemu i i wręczyły mu pięknie wykonane laurki—jako swemu prefektowi.

— **Ogólne zebranie Stowarz. właścicieli sklepów spożywczych** odbyło się w dn. 7 b. m. w lokalu przy ul. Lubelskiej l. 51, pod przewodnictwem p. Wierzbickiego, który wygłosił krótkie przemówienie o sytuacji handlowej, wzywając obecnych do pracy dla dobra młodej organizacji. Następnie dokonano wyborów komisji rewizyjnej, do której weszli pp.: Paweł Wojciechowicz, Władysław Kwapiszewicz i Stanisław Wawer.

Następnie na miejsce ustępującego z Zarządu p. Pawła Wojciechowicza wszedł p. Marjan Adamski.

Przewodniczący zaznaczył, że na towarach otrzymywanych z Sekcji Żywnościowej Zarząd niema żadnych zysków, wobec tego zapytuje zebranych, czy należy przyjmować te towary, lub zrzec się ich. Nad tą sprawą wywiązała się dyskusja, ostatecznie postanowiono, że wskutek braku towarów na rynku hurtowym i dla dogodności konsumentów, towary z Sekcji przyjmować należy do równego podziału pomiędzy Stowarzyszonych, którzy do rygoru i cen Sekcji ściśle zastosować się muszą.

Na wniosek p. Djonizego Lindego zebranie postanowiło, że każdy członek, przekraczający rygor Sekcji, lub też Zarządu Stowarzyszenia, z tegoż wykreślonym będzie.

Po zakończeniu Zebrania Ogólnego, grono członków w dalszym ciągu omawiało sprawy Stowarzyszenia, a obecni na tę pogawędce pp. St. Wierzbicki, St. Surowiecki, St. Sztompka, Wł. Kwapiszewicz, St. Wawer, Ben. Frajtag, D. Linde, P. Wojciechowicz, Hen. Dąbrowski, Ant. Grubowski i E. Sobolewski złożyli 120 koron, na cel utworzenia z czasem szkoły niedzielnej dla praktykantów handlowych. Fundusz ten jest zapoczątkowaniem celu, do którego Zarząd usilnie dążyć będzie i ma nadzieję, że członkowie Stowarzyszenia w tych dążeniach go poprą.

— **Sprawozdanie z Akademickiej „Czarnej kawy".** Komunikują nam:

Urządzona przez Akademickie Koło Radomiaków „Czarna kawa" dała nadspodziewanie duży dochód, który brutto wyniósł 1543 kor. 47 hal., 106 rb. 56 kop, i 2 Mk. Po odtrąceniu kosztów, związanych z urządzeniem, które wyniosły 298 kor 20 hal., 64 rb. 95 k., pozostaje jako czysty zysk 1245 kor. 27 hal., 41 rb. 61 kop. i 2 Mk. Oprócz tego, na zapoczątkowanie z inicjatywy kol. Kamieńskiego stypendjum im. Henryka Sienkiewicza dla akademika radomiaka, zebrano 365 kor. 65 rb. Tak świetny dla naszego Koła rezultat zawdzięczamy gospodyniom i gospodarzom, którym też na tym miejscu składamy serdeczne podziękowanie.

Również składamy podziękowanie Klubowi Narodowemu, a w szczególności d-rowi Kelles-Krauzowi za użyczenie sali, p. F. Łagodzińskiemu za ofiarowanie wody sodowej, p. Golmerowi za fortepjan i wszystkim tym, którzy nie mogąc być na „Kawie", złożyli na Koło ofiary.

„Czarna kawa" dowiodła nam, że niezamożni akademicy radomiacy zawsze mogą liczyć na ofiarność rodzinnego miasta. *Zarząd A. K. R.*

— **Gwiazdka dla dzieci i rodzeństwa legjonistów.** Staraniem sekcji opieki nad rodzinami legjonistów w Lidze Kobiet urządzoną została w niedzielę ubiegłą choinka dla dzieci tych rodzin w Radomiu, których ojcowie, synowie, czy bracia poszli z bronią w ręku wywalczać wolność Polski. Serdeczną i prawdziwie siostrzaną opieką otacza sekcja rodziny tutejszych legjonistów, pomagając im, o ile środki starczą, i udzielając wszelkiego rodzaju pomocy i rady—dziatwa, rzecz prosta, jest przedmiotem szczególnej troski i opieki, dla tej to dziatwy w sali Klubu Narodowego w niedzielę urządzoną była choinka.

Dzieci zebrały się w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Trawnej o godz. 3 po południu, skąd poszły pod opieką pań z sekcji z chorągiewkami biało-amarantowemi w ręku do Klubu Narodowego, gdzie na estradzie stała choinka, którą pochłaniały oczęta zebranej liczne dzieciarni, bo aż 65 osób różnego wieku i płci.

Choinka ze względów oszczędnościowych nie miała kosztownych dziś świeczek, mimo to radowała dziatwę nadzwyczajnie. Skromną uroczystość gwiazdkową rozpoczęła się krótkim przemówieniem p. Borowskiej do dzieci o legjonistach i Polsce. Dzieci, wychowywane w rodzinach gorąco czujących, zaśpiewały chórem śliczne „Boże coś Polskę" i dodać trzeba, że prawie wszystkie umiały słowa pieśni narodowej; poczem rozpoczęły się wesołe, pełne śmiechu i dziecięcego szczebiotu, zabawy, w czasie których opiekunki rozdawały im słodycze różne, strucelki — i dary najbardziej pożądane: po paczce pół funta cukru i kawałku mydła, prócz tego starsze dzieci dostały różne drobiazgi i książeczki. W czasie gdy zabawa wrzała w najlepsze, nadchodzi wiadomość przyjęta entuzjastycznie—„Szopka idzie" i przyszła szopka, śliczna i estetyczna, przygotowana jeszcze w roku zeszłym przez pp. Brandt i d-wą Bijejkową a zarobkująca na rzecz Tow. umysłowo chorych. Rozlega się pieśń, lecz ku zdziwieniu naszemu staropolska kolenda „Idzie wiarus stary" śpiewana jest na nutę „Świr, świr za kominem"—przytem strofy pieśni uległy ostrej cenzurze (czyjej?) brak tam najpiękniejszych zwrotek—Dla czego? Szopka daje swoje przedstawienie w obecności właścicielek bezinteresownie w ucieszę dziatwy. Rozradowana dziatwa kilka godzin spędziła wesoło i ochoczo a wszyscy obecni, wśród których było i liczne grono legjonistów, z prawdziwą przyjemnością tę ich radość dzielili.

— **Choroba pułkownika Sikorskiego.** Szef departamentu wojskowego N. K. N. pułkownik Sikorski zachorował przed kilku dniami na zapalenie opłucnej. Pułkownik Sikorski leży w hotelu Europejskim w Warszawie.

— **Kursa o budownictwie.** Jak się dowiadujemy kursa o budownictwie wiejskim i miasteczkowym w dniu wczorajszym rozpoczęły się i trwają codziennie od godz. 6 do 9 wieczorem w lokalu Resursy rzemieślniczej (Górki Lubelskie).

— **Kino „Czary"** od wczoraj daje wielce aktualny obraz p. t. „Wjazd brygadjera Piłsudskiego do Warszawy". W wystawieniu obrazu tego natrafili przedsię, biorcz na trudności, który pokonawszy-dają miastu naszemu obraz chwili świetnego tryumfu idei legjonowej w stolicy kraju.

— **Ruch chorych w szpitaliku dziecięcym** (ulica Warszawska 3) za miesiąc grudzień 1916 r. W dniu 1 grudnia pozostawało dzieci 20, w ciągu grudnia przybyło 13. Z ogólnej tej liczby dzieci wyzdrowiało 13, odesłano do szpitala zakaźnego 1 i takim sposobem na dzień 1 stycznia 1917 r. pozostało 19 dzieci. Z tych 33 dzieci leczyło się: na choroby płucne 10, na choroby przewodu pokarmowego 6, na nerki 3, reumatyzm 2, skrofuły 5, na dyfteryt 1 (po wyjaśnieniu rodzaju choroby mały pacjent natychmiast został odestany do szpitala zakaźnego Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej) zabiegi chirurgiczne stosowano w 6 wypadkach.

— **Pociągi pospieszne** dla cywilnych w okupacji niemieckiej zostały otwarte od dnia 1-go stycznia na następujących warunkach:

Należy przedstawić: a) świadectwo odwszenia, wystawione nie krócej niż na 3 dni przez urząd, zajmujący się oczyszczaniem z wszy i świadczące o tem, że odwszenie nastąpiło rzeczywiście; albo b) świadectwo, wystawione przez urzędowego cywilnego lekarza niemieckiego, albo też przez lekarza wojskowego (zachowujące moc na 3 dni, albo na miesiąc kaledarzowy), że odwszenie nie jest potrzebne.

Ofiary. Zamiast biletów z powinszowaniem noworocznym Antoniostwo Młodzianowscy z Boisk składają 10 kor. na głodnych.

Na gwiazdkę dla rodzin legjonistów złożyły: pp. Jarzyńska 22 książeczki, Gumowskie 50 książeczek, M. M. 1 rb. M. Morycińska jako poczęstunek dla dzieci, pierniki, jabłka i cukierki, M. Epsteinowa pierniki.

TELEGRAMY

Dyskusja pokojowa.

Anglja boi się Europy Środkowej

Londyn. (BK.) Członek Rady wojennej, Henderson, oświadczył londyńskiemu zastępcy „New Jork Tribune": Niemiecka potęga zbrojna musi być albo skutecznie kontrolowana przez rząd, opierający się na zasadach moralności, albo też musi ona zostać tak dalece osłabiona, aż przestanie być niebezpieczną. Skoro Niemcom nie udało się pokonać swych nieprzyjaciół, zawładnęły one swymi sprzymierzeńcami. Niemcy poddały w zupełności swej woli Austro-Węgry, Turcję, i Bułgarję. **Europa środkowa stała się politycznym faktem dokonanym.** Już to samo uniemożliwia w stosunku Niemiec do ich nieprzyjaciół przyjęcie status quo ante bellum. Nie możemy znosić silnej potęgi militarnej, jakąby przedstawiały Niemcy, Austro-Węgry, Turcja, Bułgarja (i Polska. przyp. Red).

Rosyjski rozkaz o pokoju

Berlin (BK) Sposób, w jaki wojska rosyjskie zawiadomione zostały o orędziu pokojowem Niemiec, ilustruje rozkaz pewnego korpusu rosyjskiego, znaleziony w Fultueanu. Powiedziano tam: „Podły Niemiec tchórzy i prosi o pokój. Znaczy to, że jest z nim bardzo źle. Bijcie więc tego łajdaka, a wówczas na wszystko się zgodzi i na kolanach prosić będzie o pokój. Hasłem naszem: kula w jego niecną pierś, bagnet w jego pusty żołądek.

Rada wojenna koalicyji w Rzymie.

Rzym (BK.) Przybyli tu: gen. Sarrail i angielski komendant armji salonickiej. Sarrail brał udział w dwóch specjalnych naradach, jakie odbyli generałowie i ministrowie wojny koalicji. Przed południem odbyło się 3-godzinne posiedzenie plenarne. W międzyczasie trzej prezydenci ministrów: Bosseli: Lloyd George i Briand mieli konferencję. Briand zapewniał dziennikarzy, że żywi ciągle tę samą wiarę i pewność, że aljantów czekają najpiękniejsze i najwznioślejsze rezultaty i wie także, że Włochy są na wszystko zdecydowane.

Lugano (BK) Aj. Stefaniego donosi: Wczoraj popołudniu toczyły się w dalszym ciągu konferencje między ministrami i posłami państw koalicj: Przy końcu prac stwierdzono jeszcze raz zgodność w różnych aktualnych sprawach i postanowiono coraz ściślej ujmować swe wysiłki

Konferencja hr. Czernina w Berlinie.

Berlin. (BK.) Minister spraw zewnętrznych hr. Czernin kontynuował wczoraj konferencje z kierującymi mężami stanu Niemiec. W południe sekretarz stanu Zimmerman wydał śniadanie na cześć ministra, który dziś rano wyjeżdża do Drezna. Z konferencji berlińskich jest on w zupełności zadowolony. Również z nadzwyczaj ciepłych głosów prasy wnosić należy o sympatjach, jakie hr. Czernin zdołał sobie tu z różnych stron pozyskać.

Rozprzężenie w armji rumuńskiej.

Berlin. (BK.) „Ostsee-Ztg." ogłasza informacje neutralnego sprawozdawcy wojennego w Mołdawji o stosunkach w armji rumuńskiej. Według tych informacji karność żołnierska rozluźniła się już przed tygodniami, kiedy wiadomem się stało zajęcie Krajowej i Bukaresztu. Obecnie masowe zbiegostwo jest na porządku dziennym, a ludność pod każdym względem je ułatwia

Obawy o armję salonicką.

Paryż. (BK.) „Temps" żąda energicznej akcji przeciw Grecji, ponieważ zachodzi obawa, że wojska greckie zagrożą połączenia armji Sarraila. Armja wschodnia potrzebuje natychmiastowych posiłków zarówno do obrony frontu jak i do ochrony lewej flanki i samej podstawy operacyjnej.

Znaczenie zdobycia Braiły

Berlin. (B. K.) B. Wolffa donosi o zdobyciu Braiły: Bitwa o posiadanie południowego brzegu dolnego Seretu po zaciętych zmaganiach rozstrzygnięta została na rzecz sprzymierzonych. Rosjanie zostali pobici, a temsamem stracili na sposób polowy umocnioną od tygodni przygotowaną podstawę operacyjną na południowym brzegu Seretu, skąd chcieli wszcząć kontrofensywę. Krwawe straty pobitych wojsk rosyjskich są ciężkie. Dzięki wybitnemu współdziałaniu armji naddunajskiej i armji Dobrudży w ręce nasze wpadło najważniejsze miasto handlowe w Rumunji. Wojska sprzymierzone w ciągu miesiąca, wśród nieustannych zaciętych walk przebyły przestrzeń od Bukaresztu do Braiły, a więc około 250 klm. Braiła stanowi dla sprzymierzonych nadzwyczaj ważny strategiczny punkt oparcia. Okręty dunajskie mogą docierać z serca Niemiec do Braiły, kiedy natomiast rosyjsko rumuńska komunikacja na Dunaju została zupełnie podcięta.

ZE ŚWIATA.

Prześladowanie starych kawalerów we Francji Bezskuteczność wszelkich dotychczasowych wysiłków, ażeby podnieść przyrost ludności we Francji, rozgoryczyła tak dalece pewnego czytelnika „L'Oeuvre" że podał w owym organie następujące drastyczne wypowiedzenie wojny wszystkim starym kawalerom.

„W czasie podatków wojennych musimy przedewszystkiem obciążyć starych kawalerów, którzy są pod każdym względem artykułem luksusowym. Najlepszy byłby następujący plan: Kawaler od 25 lat ma płacić 500 fr. rocznej kary: Jeżeli w 30-ym roku życia nie jest żonaty, należy go zapakować do więzienia za niepatrjotyczne prowadzenie się. Jeżeli zaś nawet w 40-ym roku życia nie zdecydował się na ożenek, rząd powinien go wypędzić ustawowo do kolonji karnych w Cuyanie".

Redaktor i wydawca: Szczesny Jastrzebowski. Druk. J. K. Trzebiński"-Radom.